

Poruszana problematyka i sposób jej prezentacji sprawiają, że książka Heinera Lichtensteina jest interesującą pozycją literatury dotyczącej drugiej wojny światowej. Strona edytorska tej publikacji, jej szata graficzna, bogactwo zdjęć archiwalnych, liczne fotokopie dokumentów należą również do jej istotnych walorów. Reasumując można stwierdzić, że stanowi ona, mimo pewnej fragmentaryczności, ważny przyczynek do badania historii prześladowań i eksterminacji Żydów.

Tomasz Kranz

ZENON JAGODA, STANISŁAW KŁODZIŃSKI, JAN MASŁOWSKI: *Oświęcim nieznanym*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981, 201 ss.

W piśmiennictwie poświęconym losom ludności polskiej w hitlerowskich obozach zagłady znajduje się pozycja szczególna, a mianowicie *Oświęcim nieznanym* Zenona Jagody, Stanisława Kłodzińskiego, Jana Masłowskiego, długoletnich współautorów i redaktorów zeszytów „Przeglądu Lekarskiego — Oświęcim”. Od ponad dwudziestu lat redagowany numer specjalny miesięcznika „Przeglądu Lekarskiego — Oświęcim” porusza złożoną problematykę historyczną, medyczną i socjologiczną hitlerowskiego systemu zagłady. W jego wydawanie są zaangażowani wybitni specjaliści o wielkim autorytecie w dziedzinie nauk prawnych, medycznych, historycznych; wystarczy wymienić nazwiska prof. dra Antoniego Kepińskiego, prof. dra Józefa Bogusza, prof. dra Józefa Buszki. Należy podkreślić, iż wieloletnią pracę w tym czasopiśmie prowadzili i prowadzą ci sami ze środowiska naukowego i lekarskiego, którzy podczas wojny i okupacji dawali dowody ofiarności sprawie narodowej, cierpiąc w hitlerowskich obozach śmierci. Do tych uratowanych z zagłady należy współautor przedstawianego wyboru — dr Stanisław Kłodziński.

Wieloletnia praca w redakcji wyżej wspomnianych zeszytów „Przeglądu Lekarskiego — Oświęcim” i wyniki długofalowych badań zostały przez autorów wykorzystane po to, aby ukazać w *Oświęcimiu nieznanym*, jak człowiek „[...] z kręgu normalnej cywilizacji trafił do obozu i musiał [...] w otoczeniu tłumu ludzi [...] często złych, drapieżnych i egoistycznych, rzadziej dobrych i zdolnych do altruizmu — przezwyciężyć własną nagość, głód, ból, ocalić resztki własnych odruchów sumienia”.

O niezwykłości omawianej książki wśród pozycji naukowych poświęconych zwykle historii obozu, jego strukturze i technice eksterminacji stanowi to, że jej celem jest ukazanie przede wszystkim trwania obozowego, tego, jak tam musiano żyć. Jest więc „*Oświęcim nieznanym*” na gruncie nauki tym, czym w literaturze są dzieła Tadeusza Borowskiego, Zofii Nałkowskiej, Stanisława Grzesiuka. Takie porównanie nasuwa się już po lekturze szkicu *Oświęcim — temat niewyczerpany*, będącego wstępem do dalszych rozdziałów książki, w którym podkreślono, iż celem autorów jest przedstawienie „strony życia”, a nie „strony śmierci” egzystencji obozowej¹.

¹ Pierwsze próby takiego ujęcia tematu pojawiły się właśnie na łamach „Przeglądu Lekarskiego”. Były to szkice prof. A. Kepińskiego na temat Oświęcimia — Brzezinki. Nadto autorzy już wcześniej na łamach tego periodyku, począwszy od 1972 r., publikowali wyniki badań, których część ujęta została w wyborze *Oświęcim nieznanym*. Temat ten też podjęła A. Pawełczyńska, poruszając w książce *Wartość a przemoc* (Kraków 1973 r.) problemy przemiany wartości w obozie.

A oto sześć podjętych tematów, ujętych w kolejnych rozdziałach książki. Pierwszy — wspomniany wyżej, zatytułowany *Oświęcim — temat niewyczerpany* — to esej, stanowiący ogólne wprowadzenie do dalszych rozdziałów. Syntetycznie przedstawia on system hitlerowskich obozów i miejsce Oświęcimia w tym systemie, przegląd znaczącej literatury obozowej i sposób ujęcia tematów w niej prezentowanych, ze szczególnym uwzględnieniem najnowszych badań, ujmujących aspekty: socjologiczny, psychologiczny i etyczny. W rozdziale tym autorzy uzasadniają potrzebę pogłębionych interpretacji świata obozowego, która pojawia się tym silniej, im większy dystans dzieli od przeżyć obozowych byłych więźniów, jak i tych, którzy dowiadują się o tym z zapisu historii.

Rozdział drugi nosi tytuł *Krematoryjne esperanto* i przedstawia osobliwości języka obozowego, jego odmienności i wynaturzenia. Autorzy analizują tu również przyczyny powstawania tej gwary. Język obozowy traktują autorzy jako punkt wyjścia do poznania innych problemów i ich interpretacji.

Rozdział trzeci *Życie kulturalne w obozie* daje świadectwo o potrzebach psychicznych ludzi żyjących na co dzień w koszmarze. Odkrywa nieomówione dotychczas zjawiska kulturalne, takie jak taniec, teatr, popisy iluzjonistów; formy rozrywki, jak gra w brydża i uczestnictwo w seansach spirytystycznych. „Życie kulturalne, nawet w takiej formie, jaką mogło przybrać w obozie, pozwalało choć na chwilę zapomnieć, że się jest pozbawionym wolności i ludzi się, że się uczestniczy w normalnym życiu”.

Rozdział czwarty pod tytułem *Śmiech w piekle* jest próbą przełamania milczenia wokół zagadnienia humoru obozowego, które nie było do tej pory poruszane, być może z tej przyczyny, że istniało przekonanie, iż badanie humoru obozowego może obrażać przebyte cierpienia więźniów. Autorzy i liczni korespondenci — byli więźniowie, udzielając szczerych odpowiedzi w ankietach na pytanie dotyczące tego tematu, śmiało wkraczają w ten nowy temat. Autorzy niezwykle umiejętnie wydobyli psychologiczne znaczenie „śmiechu w piekle” jako przejawu samoobrony i ratunku przed depresją — nawet w swojej zwyrodniałej formie, jaką przyjmował w obozie.

Nie tylko śmiech był odskocznią dla umysłów żyjących na co dzień koszmarem. Na choćby chwilowe zapomnienie pozwalały również alkohol, środki narkotyczne, namiastki używek. Autorzy poruszają ten problem słusznie uznając, że jest dopełnieniem całości problemów obozowego życia. To naturalne, że „w obozie dały znać o sobie najróżniejsze przejawy życia występujące w świecie normalnym, tylko w patologicznych okolicznościach”. Problem ten, przedstawiony w kolejnym rozdziale *Używki*, nie dotyczył wielu z nich — jak wynika z odpowiedzi udzielonych przez byłych więźniów na ankietę.

Ostatni rozdział książki *Obozowy świat snów* omawia patologiczne skutki niedoboru snu w obozie, tematykę uczuciową snów oświęcimskich, a także poobozowe skutki złych warunków spania byłych więźniów.

Omawiana pozycja opatrzona została niezwykle obszerną bibliografią, ujętą w ramy not bibliograficznych do poszczególnych rozdziałów, umieszczono je na końcu zbioru; poza tym w książce zamieszczono indeks nazwisk, a także cenny dodatek do treści — fotografie i przejmujące ilustracje życia codziennego obozu, kreślone rękami znanych artystów, byłych więźniów.

Za współautorów książki należy uznać również tych, którzy dostarczyli materiału do jej powstania — byłych więźniów. Oni to bowiem umożliwili zebranie obszernego materiału do poszczególnych tematów przez udzielanie szczerych i wyczerpujących odpowiedzi na rozesłane przez autorów ankiety. W szkicu wstępnym

omówiono obszernie zastosowaną technikę i metodę badawczą, podkreślając znaczenie ankietowania w zebraniu materiału do książki. Przypomnieć również trzeba, że wykorzystanie tych materiałów następowało sukcesywnie, w miarę napływania odpowiedzi na kolejno, tematycznie rozsyłane pytania; od 1972 r. na łamach „Przeglądu Lekarskiego” ukazywały się opracowania poszczególnych tematów, ujętych później w wyborze.

W końcu autorom książki, choć tak odmiennej od dotychczasowych, można i trzeba postawić pytania: dlaczego ciągle powraca się do tematyki obozowej, dlaczego wciąż ukazywać trzeba ten przygnębiający temat, czy nie dość już poruszania przeszłości? Odpowiedź na te pytania jest łatwiejsza niż mogłoby się wydawać. Coraz mniej żyje bowiem świadków tamtych wydarzeń, tych, którzy to przeżyli, pozostają karty historii. Po ten zapis sięgają coraz chętniej młodzi. Pragną znaleźć w tej literaturze odpowiedź na pytanie o sens człowieczeństwa, o możliwości przetrwania w tym tragicznym okresie. Trzeba stwierdzić, że nie zawsze znajdują odpowiedzi, które przybliżyłyby rozumienie tamtego cierpienia i mroków tamtego życia, przez prostotę ujęcia i personifikację przeżyć. Nierzadko, niestety, wbrew intencjom autorów, książki podejmujące te tematy poprzez monumentalne ujęcie, oddalają czytelnika od zrozumienia tego, co działo się w obozie. Książka *Oświęcim nieznanym* jest cenna właśnie dlatego, że docierając do wnętrza psychiki byłych więźniów i do wnętrza obozu, uczy lepiej rozumieć sens tego, co stało się tam z człowiekiem.

Mirosława Stępniaak

JULIAN BARTOSZ: *Helmut Kohl. Szkice do portretu*. Krajowa Agencja Wydawnicza, Wrocław 1984, 141 ss.

Krótkie opracowanie Juliana Bartosza poświęcone obecnemu kanclerzowi zachodnioniemieckiemu, Helmutowi Kohlowi, jest rzeczywiście trochę — jak sam autor to określa — „niespójne pod względem kompozycyjnym”. Odpowiadający tytułowi zasadniczy tekst zajmuje połowę książki, reszta natomiast — to uzupełnienia mniej lub bardziej powiązane z głównym tematem. Wśród nich znalazła się historyczna nota o urzędzie kanclerskim, którą — po skróceniu — bez trudu można było wtopić do podstawowej części książki. To samo można było uczynić z refleksjami na temat wyborów w 1983 r., ale naturalnie wymagało to przepracowania tekstu przygotowanego na zupełnie inną okazję. Zestaw biogramów kanclerzy niemieckich, od Bismarcka do Schmidta, posiada może jakiś walor popularyzatorski, ale w sumie wydaje się być dołączony w dość sztuczny sposób do całości. Słuszne było natomiast zamieszczenie w aneksie wyjątków z programów rządowych Brandta, Schmidta i Kohla — ta właśnie część książki aż prosiła się o rozbudowanie kosztem pozostałych uzupełnień. Autor mógł chociażby przytoczyć parę fragmentów wywiadów z Kohlem, tak żeby przemówił on własnym głosem, a czytelnik zyskał sposobność do wyrobienia sobie zdania o jego osobowości i stylu uprawiania polityki.

Liczący siedemdziesiąt stron artykuł o Kohlu napisany został z myślą o masowym czytelniku, wartko i z dobrym rozeznanie w realiach zachodnioniemieckich. Autor pokrótce scharakteryzował lata młodzieńcze Kohla (ur. 3 IV 1930 r.) i następnie kolejne etapy jego politycznej kariery, najpierw na szczeblu krajowym, potem federalnym. Słusznie najwięcej uwagi poświęcił działalności Kohla w Bonn, objęciu przezeń funkcji przewodniczącego CDU (1973 r.) i wyborom w 1976 r. które